

W Mesto Albrechtice byłem na meczu szóstej ligi czeskiej. Jest tam fajny obiekt z krytą trybuną, elektroniczną tablicą wyników, punktem gastronomicznym, przy którym są zamontowane w ziemi stoły i ławeczki. Wchodząc kupiłem bardzo ładny bilet po 40 korun (8 zł). Nie musiałem kupować żonie, bo kobiety wchodzi za darmo. Po wejściu kupiłem sobie nalewaną z beczki kofolę i grillowaną kielbaskę, a żonie suche przekąski. Sprzedawano też lane piwo oraz owocowe w puszkach. Był spiker, a w przerwie wylosowano jeden bilet, którego posiadacz otrzymał jakiś upominek. Do tego wszystkiego zobaczyliśmy bardzo dobre spotkanie, w którym zagrał zawodnik z przeszłością w najwyższej lidze czeskiej.



Na miejscu byliśmy prawie godzinę przed pierwszym gwizdkiem. Obeszliśmy obiekt dookoła i znaleźliśmy dużą dziurę w ogrodzeniu, przez którą nikt nie wszedł na to spotkanie. Oprócz

punktu gastronomicznego, który był blisko murawy, jest tam też knajpa klubowa.

Na meczu było około stu widzów. Nad nami siedział kibic, który komentował w typowym stylu starszych kibiców niskich lig. Mimo różnic językowych mogliśmy się pośmiać. – A co ten włosaty piska? – Tym komentarzem nawiązał do długich włosów głównego sędziego.

Mecz stał na bardzo wysokim poziomie. Rozgrywano go w szybkim tempie. Spotkanie to było widowiskowe. W zespole gospodarzy grał Zdenek Partys. To 40-letni zawodnik, który w barwach Zbrojovki Brno zagrał 22 mecze w pierwszej (najwyższej) lidze czeskiej, a 105 na drugim froncie w barwach Opavy. Było widać, że to doświadczony zawodnik.

W zespole gospodarzy bardzo podobała mi się gra zawodnika, który nazywa się Adam Fiala. W pierwszej połowie znakomicie grał na skrzydle. Podobały mi się jego rajdy oraz gra kombinacyjna na małej przestrzeni. Po przerwie mocno zgasł. Wygląda na młodego zawodnika.

Po 45 minutach miejscowi prowadzi 1:0. Gdy było już 3:0, to powiedziałem, że to stanowczo za wysoki wynik, bo z przebiegu gry takiej różnicy nie widziałem. Goście w ostatniej minucie zdobyli honorową bramkę.

W drużynie gospodarzy zagrało dwóch zawodników o greckich nazwiskach. W tym mieście musi być trochę Greków, bo urodził się w nim Loukas Vyntra, który rozegrał 57 meczów w reprezentacji Grecji. Jeśli chodzi o kluby, to grał m.in. w Levante i Panathinaikosie.

O Partysie i Vyntrze dowiedziałem się od Jacka z Raciborza, choć tego dnia nie był on na tym meczu.

{morfeo 648}

Więcej zdjęć [TUTAJ](#)